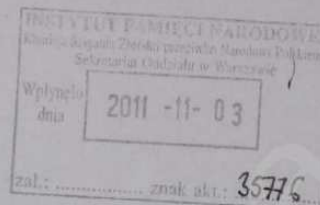


INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie

Stanisław Soltysiński
ul. Słomczyńska 40
05-510 Konstancin-Jeziorna



Pan prof. dr hab. Jerzy Eisler
Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Pl. Krasińskich 2/4/6
00-207 Warszawa

Warszawa, 2 listopada 2011 r.

**Wniosek o sprostowanie, uzupełnienie i wyjaśnienie do zbioru dokumentów IPN
(art. 35b ustawy z dnia 8.12.1998 r., zwanej dalej „Ustawą o IPN)**

Dotyczy: sprawy BUWa-III-5532-656(4)11 O/Wa Wk-8302/11

Szanowny Panie Dyrektorze,

1. W dniu 11 października 2011 r. złożyłem w IPN wniosek w sprawie udostępnienia dotyczących mnie dokumentów, znajdujących się w zbiorach Instytutu i otrzymałem pismo o wszczęciu kwerendy, którą Instytut postara się przeprowadzić w możliwie krótkim czasie. Korzystając z uprawnień przewidzianych w art. 35b Ustawy o IPN składam przedstawione poniżej sprostowanie, wyjaśnienia oraz dokumenty. Uzupełnienie mojego wniosku wynika m.in. stąd, że w ostatnim czasie otrzymałem pismo L. Bubla, redaktora naczelnego strony internetowej www.lustracja.net, zawierające cały szereg pytań dotyczących mojej rzekomej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa w charakterze Tajnego Współpracownika (zał. nr 1). Autor listu twierdzi, że otrzymał ze źródeł dziennikarskich informacje, że byłem „Tajnym Współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Soraj”. Już wcześniej byłem szantażowany przez Ryszarda Jacha, który przesłał mi trzy dokumenty z których wynika, że zostałem zarejestrowany pod tym właśnie pseudonimem po wyrażeniu zgody na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa (zał. nr 2, 3, 4 i 5). Zważywszy, że IPN wydaje decyzję o udostępnieniu dokumentów i przyznaniu statusu osoby pokrzywdzonej przede wszystkim na podstawie posiadanych dokumentów i nie mogąc wykluczyć, że przesłane mi kopie

dokumentów zostały sporządzone przez Służbę Bezpieczeństwa składam następujące sprostowanie i wyjaśnienia:

- (i) Nie byłem Tajnym Współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa.
 - (ii) W trakcie spotkania z funkcjonariuszem SB w 1975 r., opisanym w zał. nr 3, nie wyraziłem zgody na wykonywanie jakichkolwiek zadań dla SB.
 - (iii) Ani podczas spotkania w 1975 r. ani w późniejszym okresie SB nie zlecała mi nigdy zadań operacyjnych ani zbierania informacji.
2. Istotne jest wyjaśnienie okoliczności spotkania z płk. Kowalskim w 1975 r. Funkcjonariusz ten przewodniczył grupie oficerów śledczych, która przesłuchiwała mnie w KW MO w Poznaniu w 1973 r. po powrocie ze studiów podyplomowych na Columbia University w związku z dochodzeniem w sprawie żądania łapówki, złożonego mi przez Sekretarza Polskiej Misji przy ONZ, prowadzącego sprawę mego zatrudnienia w ONZ. Po ukończeniu studiów podyplomowych na Columbia University, dzięki inicjatywie trzech profesorów tej uczelni (W. Gelhorna, A. Farnswortha i M. Wessela), otrzymałem ofertę objęcia stanowiska w ONZ w agendzie utworzonej dla harmonizacji prawa handlowego (UNCITRAL). Przyjęcie tej oferty wymagało zgody rządu PRL notyfikowanej ONZ drogą dyplomatyczną. Zgłosiłem się więc do Misji PRL przy ONZ. Sprawę prowadził Sekretarz Misji, który wkrótce po wyjaśnieniach poinformował mnie, że mogę złożyć stosowne dokumenty w ONZ. Podczas, o ile pamiętam, trzeciego spotkania oświadczył, że zgoda nieco się opóźnia, lecz mogę liczyć na jego wsparcie i opiekę podczas pracy w ONZ. **Pod koniec spotkania zapytał, czy mogę mu udzielić kilkusetdolarowej pożyczki.** Odmówiłem. Zdając sobie sprawę z konsekwencji odmowy i obawiając się reakcji Sekretarza Misji, postanowiłem bronić się w ten sposób, aby poinformować bezzwłocznie kilka osób, które mogłyby potwierdzić moją wersję, a także termin opisu krytycznego zdarzenia na wypadek przyszłych dochodzeń. W rezultacie opisałem powyższe zdarzenie dwóm profesorom UJ przebywającym na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej oraz dyplomacie, koledze z okresu studiów, którego spotkałem w Misji ONZ. Poinformowałem o tych faktach także moich amerykańskich profesorów, którzy oferowali mi pomoc w znalezieniu pracy w Stanach Zjednoczonych. Postanowiliśmy jednak z żoną wracać do Polski. Zakładnikiem była wówczas nasza córka. Zgody na objęcie stanowiska w ONZ oczywiście nie uzyskałem.

- Po powrocie do Polski złożyłem raport z tych wydarzeń Dziekanowi oraz Prorektorowi ds. współpracy z zagranicą.
3. Po powrocie do Poznania otrzymałem wezwanie na przesłuchanie, które odbyło się w KW MO. Przesłuchiwało mnie kilku funkcjonariuszy. Byłem traktowany poprawnie, lecz przesłuchujący podkreślali, że moje zeznania obciążają wysokiego urzędnika Państwa i nie przedstawiłem wystarczających dowodów oraz nie uwzględniłem, że Sekretarz Misji mógł istotnie prosić o pożyczkę. Powołałem się na informacje przekazane natychmiast po zdarzeniu polskiemu dyplomacie oraz dwóm profesorom UJ oraz wyjaśniłem, że żądanie pożyczki przez urzędnika w opisanych okolicznościach stanowiło czyn karalny. Nie miałem też żadnych motywów, aby oczerniać osobę współdecydującą o zgodzie na moją pracę w ONZ. Przekonywano mnie z naciskiem, że odmowa zgody na pracę w ONZ nie miała związku z opinią urzędnika Misji PRL, lecz brakiem korzyści związanych z moją funkcją w ONZ. Kwestionowano moją opinię, że gospodarka polska może skorzystać z handlu Wschód-Zachód i dlatego potrzebna jest pogłębiona znajomość prawa amerykańskiego. Na zakończenie przesłuchania płk. Kowalski poinformował mnie, że odmowa władz na moją pracę w ONZ jest definitywna i powinienem zrozumieć, że do chwili zakończenia dochodzenia nie otrzymam paszportu na jakikolwiek wyjazd do USA. Wręczył mi również swoją wizytówkę informując, że gdybym otrzymał kolejne zaproszenie do Stanów Zjednoczonych muszę zgłosić się do niego bezpośrednio, a decyzja zostanie podjęta uwzględniając wyniki dochodzenia.
4. Trzej wspomniani amerykańscy profesorowie byli zaniepokojeni moim losem i utrzymywali ze mną kontakty, a jeden z nich (Milton Wessel) odwiedził UAM i UJ z okazji wydania jego książki o skutkach komputeryzacji (Freedom's Edge), którą przetłumaczyłem na język polski¹. Wkrótce otrzymałem zaproszenie na Pennsylvania University School of Law. Było to pierwsze zaproszenie polskiego prawnika, jako visiting professor przez czołowy uniwersytet amerykański, należący do Ivy League (Ligi Bluszczowej), grupującej kilka najstarszych uczelni amerykańskich². Władze dziekańskie i rektorskie wyraziły zgodę sugerując, abym w podaniu paszportowym podkreślił, że współpracuję z kilku centralami handlu zagranicznego i MHZ.

¹ M. Wessel, Komputer i społeczeństwo, PWN 1976.

² Członkami Ivy League obok Pennsylvania University są m.in. Harvard, Yale, Columbia, Princeton i Brown.

5. **Moje jedyne spotkanie z funkcjonariuszem SB w Warszawie opisane w notatce z lutego 1975 r. przez innego funkcjonariusza na podstawie relacji pułkownika J.K. stanowiło bezpośrednie następstwo dochodzenia w sprawie łapówki.** Wynika to ze wstępu notatki informującej, że do spotkania doszło z mojej inicjatywy, ponieważ obawiałem się skutków swego „zaangażowania w sprawie „Teddy””. Nie znałem uprzednio kryptonimu tej sprawy, lecz dochodzenie w sprawie łapówki członka kierownictwa Misji PRL przy ONZ, które wywołałem swoim zeznaniem, stanowiły jedyną sprawę w którą byłem zaangażowany i była źródłem moich największych obaw w sprawie paszportu na wyjazd na wykłady do Filadelfii.

6. Pułkownika J.K. interesowały okoliczności mego zaproszenia na jedną z czołowych uczelni amerykańskich, zaferowane mi warunki finansowe oraz przedmiot wykładów. Pamiętając sceptyczne komentarze oficerów śledczych na temat szans współpracy gospodarczej między USA i PRL oraz korzyści płynących dla naszej gospodarki z badań nad prawem amerykańskim, wyrażanych podczas przesłuchań w Poznaniu, starałem się przekonać mego rozmówcę, że mój pobyt będzie również pożyteczny dla przedsiębiorstw, którym doradzałem w sprawach handlu zagranicznego. W tym celu przedstawiłem mu publikację o perspektywach eksportu amerykańskiego software i hardware do Polski i ZSRR. Przesłał mi ją niedawno wraz z innymi swymi publikacjami używanymi m.in. na wykładach na Columbia University wspomniany już profesor M. Wessel, którego prosiłem o materiały dla celów dydaktycznych i naukowych. Była to publikacja szeroko dostępna, przesłana pocztą bez ograniczeń wykorzystania, a biorąc pod uwagę, że otrzymywałem przesyłki od prof. Wessela z adnotacją, że nadeszły uszkodzone z zagranicy, byłem przekonany, iż były one regularnie kontrolowane przez władze. Oceniając ten epizod z punktu widzenia Ustawy o IPN pragnę zwrócić uwagę, że nie doszło do niego w wyniku jakiegokolwiek porozumienia o tajnej współpracy ani czynu sankcjonowanego przez Ustawę o IPN lub ustawę lustracyjną. Jak wynika z orzecznictwa TK pojęcie współpracy należy interpretować przede wszystkim w świetle ustawy lustracyjnej³. Zarówno podczas przesłuchań w sprawie łapówki, jak i ubiegania się o paszport nie byłem tajnym informatorem lub pomocnikiem przy operacyjnym zdobywaniu informacji, a udostępniane przeze mnie informacje nie stanowiły żadnej z formy pomocy organom SB wymienionym w preambule ustawy lustracyjnej z 18.10.2006 r.⁴

³ Por. K-31/09, Lex Omega 33/2009.

⁴ „Stwierdzamy, że praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, lub pomoc udzielana tym organom przez osobowe źródło informacji, polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń,

7. Informacja o zobowiązaniu do trzykrotnego powrotu z Filadelfii jest nieprawdziwa. Wykonanie takiego zobowiązania byłoby praktycznie niemożliwe. Pomijając koszty przelotów otrzymywałem w owym okresie wizę na jednokrotny wjazd do Stanów Zjednoczonych na okres całego roku akademickiego.
8. Mój rozmówca zakończył spotkanie mówiąc, że w świetle przeprowadzonego dochodzenia mogę liczyć na zgodę na wyjazd z całą rodziną do Filadelfii. Tak przedstawiał się przebieg spotkania, które taktowałem jak rozmowę petenta z przedstawicielem organu prowadzącego dochodzenie i decydującym o wydaniu mi paszportu. Pragnę podkreślić, że ani podczas opisanego spotkania ani w późniejszym okresie SB nie zlecała mi żadnych zadań ani nie proponowała współpracy. Sądzę, że władze bezpieczeństwa znały doskonale moje poglądy, śledziły wyniki współpracy z przedsiębiorstwami handlu zagranicznego i kontakty z elitą prawniczą, tzw. „ligi bluszczowej” (*ivy league*) oraz władzami amerykańskimi, które wspierały intensywnie moje inicjatywy zwiększające bezpieczeństwo prawne polskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych⁵. Doszły zapewne do wniosku, że mój profil zawodowy i etyczny, zweryfikowany w trakcie dochodzenia w sprawie łapówki, przemawiają przeciwko powierzaniu mi zadań operacyjnych.
9. Władze bezpieczeństwa, zwłaszcza lokalne, postanowiły natomiast ukarać mnie sankcjami w postaci cofnięcia paszportu i wyeliminowania z funkcji arbitra w międzynarodowych sporach gospodarczych. Było to następstwem mojego zaangażowania w prace Tymczasowego Komitetu Porozumiewawczego Środowisk Twórczych w Poznaniu, którego byłem przewodniczącym. Z wielu źródeł otrzymałem informacje, że szczególnie naraziłem się wraz z Izabellą Cywińską udaną mediacją między Solidarnością HCP i innych poznańskich zakładów pracy a środowiskami twórczymi w sprawie sporu o odsłonięcie Pomnika Czerwca 1956 r. w 25 rocznicę tych wydarzeń tj. w dniu 28 czerwca 1981 r. Solidarność robotnicza podejrzewała, że SB manipulowało częścią środowisk twórczych, które krytkowały walory estetyczne Pomnika Czerwca. Postulowały rozpisanie nowego konkursu oraz przeniesienie uroczystości odsłonięcia pomnika na 28 czerwca 1982 r. Uгода, którą zaproponowałem umożliwiła zorganizowanie uroczystości rocznicowych z udziałem L. Wałęsy oraz pierwszą publikację o wydarzeniach czerwca 1956 r., w której

gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego.”

przygotowanie był zaangażowany nasz komitet (por. zał. nr 6). Po wprowadzeniu stanu wojennego nasz dom był miejscem spotkań kierownictwa rozwiązanego komitetu i podejmowania decyzji w sprawie pomocy prawnej i materialnej dla aresztowanych jego członków (por. zał. nr 7). Przez wiele dni byliśmy inwigilowani przez funkcjonariuszy obserwujących nas z zaparkowanego w pobliżu samochodu.

* * *

10. Przesyłam także dokumenty ilustrujące wykorzystywanie przepisów Ustawy o IPN w sposób rażąco sprzeczny z jej celami i postanowieniami. Działania R. Jacha, a obecnie L. Bubla noszą znamiona bezprawnych gróźb i naruszania moich dóbr osobistych przy wykorzystaniu dokumentów i informacji zgromadzonych przez Instytut w sposób rażąco sprzeczny z art. 36 Ustawy o IPN. Pierwszy z tych samozwańcych „lustratorów” korespondując ze mną usiłował początkowo skłonić mnie do skorygowania opinii prawnej, którą uznał za niekorzystną dla wyniku toczzonego procesu, a po mojej odmowie groził ujawnieniem mojej rzekomej współpracy w charakterze tajnego współpracownika, a także zawiadomił o tym dwóch starszych partnerów założonej przeze mnie kancelarii (por. zał. nr 8). L. Bubel, usiłujący zaszkodzić mojej reputacji i innych jej prawników zajął się „lustracją” kancelarii w sytuacji, gdy moi koledzy są pełnomocnikami osób, które dochodzą swych roszczeń wobec spółki zarządzanej przez „lustratora”. Jego pytania skierowane także na adres e-mailowy innych prawników kancelarii zawierają wyłącznie insynuacje. L. Bubel powołuje się przy tym na źródła dziennikarskie. W tych okolicznościach wnoszę o to, aby IPN zbadał kto miał dostęp do moich danych osobowych i podjął stosowne kroki w celu zapobieżenia takim naruszeniom Ustawy o IPN i Ustawy Lustracyjnej oraz dóbr osobistych obywateli.

Stanisław Filipiak

⁵ W latach 70-tych prowadziłem w USA zakończone sukcesem procesy antydumpingowe i antytrustowe oraz byłem współorganizatorem konferencji „Interface”, które organizowały Georgetown University, Penn University, UAM i Uniwersytet w Budapeszcie przy poparciu rządu amerykańskiego i polskiego.